

Problem głodu i niedożywienia istnieje także w Polsce

16 sierpnia 2024

Setki tysięcy dzieci i seniorów w Polsce żyją w skrajnym ubóstwie, czego efektem są głód lub niedożywienie, które mogą prowadzić do pogłębiania problemów zdrowotnych. Z kolei rolnicy produkujący żywność borykają się z wysokimi kosztami produkcji i niskimi cenami żywności w skupie, które nie zawsze rekompensują nakłady. Do tego dochodzi nieprzewidywalność produkcji, pogłębiana przez zmiany klimatyczne. Jednocześnie w dobie rosnących zagrożeń dla bezpieczeństwa żywnościowego w gospodarstwach domowych i w łańcuchach dostaw wciąż na wielką skalę marnuje się produkty spożywcze. To wszystko powoduje, że potrzebujemy w Polsce dyskusji o zmianach w systemie.

„Problem niedożywienia i głodu jest problemem także Polski, chociaż często mamy takie poczucie, że to dotyczy krajów globalnego Południa, a nie nas. Badania Federacji Banków Żywności z 2022 roku pokazują, że po taką pomoc zwraca się do nich prawie 1,5 mln Polek i Polaków” – mówi agencji informacyjnej Newseria dr Paulina Sobiesiak-Penszko, dyrektorka Programu Zrównoważonego Rozwoju i Polityki Klimatycznej w Instytucie Spraw Publicznych, ekspertka Koalicji Klimatycznej. „W szczególnie trudnej sytuacji są osoby starsze, osoby z niepełnosprawnościami, rodzice samodzielnie wychowujący swoje dzieci. I tutaj należy zwrócić uwagę nie tylko na to, że na skutek rosnących cen mamy coraz większe problemy z tym, żeby w ogóle tę żywność kupić, ale też to, że żywność, którą kupujemy, często jest złej jakości, wysoko przetworzona, co prowadzi w Polsce do otyłości, problemów związanych z rozwojem różnych chorób, anemii, cukrzycy czy chorób nowotworowych”.

Według raportu Federacji Polskich Banków Żywności „Niedożywienie i głód w Polsce” opublikowanego pod koniec 2023

roku w ciągu ostatniego roku pogorszyła się sytuacja ekonomiczna prawie 78 proc. osób ubogich, które korzystają z bezpłatnej żywności otrzymywanej od organizacji charytatywnych. Przez inflację sześć na 10 z nich musiało się zapożyczać, żeby samodzielnie kupić jedzenie. Tylko co czwarta osoba w tej grupie mogła sobie codziennie pozwolić na zjedzenie ciepłego posiłku do syta. Z badania wynika, że 19 proc. osób często odczuwa głód, 56 proc. regularnie, a aż 80 proc. zdarzyło się to przynajmniej raz w ciągu roku. Według definicji głód to stan, w którym organizm nie dostarcza sobie niezbędnego pożywienia, natomiast niedożywienie oznacza stan, w którym organizm przyjmuje długotrwale mniejszą ilość pokarmu (lub o obniżonej jakości), niż jest to wskazane do jego prawidłowego funkcjonowania. Około 396 tys. dzieci i 287 tys. seniorów żyje w skrajnym ubóstwie (za EAPN Polska).

Jak podkreśla ekspertka, polski system bezpieczeństwa żywnościowego można oceniać z różnych perspektyw, z których każda jest nieco inna, ale w każdej widać jakieś problemy. „Z perspektywy rolników poważnym problemem jest ich bardzo słaba pozycja względem handlu i przetwórstwa. Stawki, które są im proponowane, często nie wystarczają, żeby pokryć koszty produkcji. Czyli sytuacja rolników jest trudna, co może prowadzić do tego, że część z nich po prostu będzie rezygnowała z tego typu działalności, bo ma bardzo duże problemy z tym, żeby się z tej pracy utrzymać” – mówi dr Paulina Sobiesiak-Penszko.

Rolnicy borykają się m.in. z problemem rosnących kosztów, nieprzewidywalnością i niestabilnością cen produktów rolnych. Negatywny wpływ ma także sytuacja związana z kryzysem zbożowym i napływem produktów rolnych z Ukrainy. Jak wynika z tegorocznego raportu ISP „Bezpieczeństwo żywnościowe i ochrona środowiska oczami rolników i rolniczek”, autorstwa dr Pauliny Sobiesiak-Penszko, 36 proc. badanych gospodarstw rolnych wskazało, że ich ogólna sytuacja finansowa jest zła lub bardzo zła, tzn. środków zazwyczaj lub niekiedy nie starcza na

potrzeby gospodarstwa. Zysk za poprzedni rok (2022) odnotowało jedynie około 1/3 badanych rolników, a ponad połowa z nich miała stratę lub osiągnęła bilans zerowy.

42 proc. badanych za niemożliwe uznało utrzymanie rodziny z dwójką–trójką dzieci wyłącznie z działalności rolniczej, a kolejne 43 proc. wskazało, że mogą być z tym trudności. Coraz więcej rolników i rolniczek podejmuje też stałą lub dorywczą pracę zarobkową poza rolnictwem. W badaniu zadeklarowało ją łącznie aż 80 proc. badanych, w tym 44 proc. wskazało, że wykonuje ją stale.

„Mamy też bardzo duże problemy związane z marnotrawieniem żywności, w gospodarstwach domowych dużo tej żywności wyrzucamy” – wskazuje ekspertka ISP. „Mamy problem związany z tym, że w rolnictwie używa się coraz więcej środków chemicznych, pestycydów. Im więcej środków używamy, tym gorszej jakości jest środowisko, tym gorszej jakości jest gleba i to pociąga za sobą konieczność stosowania ich w coraz większej ilości, a to z kolei powoduje zatrucie wód, wyjałowienie gleby i docelowo przekłada się także na zyski rolników”.

Jak podkreśla, konsumenci niewiele wiedzą o produkcji żywności i o sytuacji rolników, czego najlepszym dowodem są ostatnie protesty rolnicze w Polsce i w całej Europie. „Potrzebujemy bardzo poważnej dyskusji o rolnictwie i o tym, jak produkowana jest żywność. Ostatnie dekady to czas, kiedy my, konsumenci żywności, straciliśmy kontakt z rolnikami, nie rozumiemy tego, na czym produkcja żywności polega. Jednocześnie coraz częściej dokonujemy zakupów spożywczych w sklepach wielkopowierzchniowych. To jest nasz główny kanał dostępu do żywności” – mówi dyrektorka Programu Zrównoważonego Rozwoju i Polityki Klimatycznej w Instytucie Spraw Publicznych. „A jednocześnie badania, także badanie Instytutu Spraw Publicznych, pokazują, że tej żywności nie oceniamy wysoko pod względem jakości i że zależałoby nam na tym, żeby zwiększać swój dostęp do żywności lokalnej, pochodzącej bezpośrednio z

gospodarstw. Nie jest to jednak proste, dlatego że nie są rozwinięte wystarczająco te przestrzenie, gdzie moglibyśmy się spotkać z rolnikiem, chociażby targowiska lokalne. Na pewno musimy postawić na rozwój relacji pomiędzy konsumentem i rolnikami”.

Z badania „Bezpieczeństwo żywnościowe i ochrona środowiska oczami rolników i rolniczek” wynika, że rolnicy są otwarci na wprowadzanie zmian przyjaznych dla środowiska i klimatu. Zdecydowanie popierają zmiany systemowe w zakresie m.in. wspierania rozwoju rolnictwa ekologicznego, obowiązku zapewnienia dobrostanu zwierząt czy dbałości o stosowanie płodozmianu i różnorodności biologicznej. 48 proc. badanych jest też za ograniczeniem hodowli przemysłowej. Najmniejsze poparcie ma wśród nich ograniczenie produkcji zwierzęcej. Istnieje jednak duży rozdźwięk między wysokim poparciem dla wprowadzania w rolnictwie metod ochrony środowiska i klimatu a ich wdrażaniem we własnych gospodarstwach (np. ograniczanie stosowania nawozów, stosowanie preparatów mikrobiologicznych). Większość badanych nie zamierza wprowadzać takich działań w najbliższych latach.

„Zmiana klimatu wpływa na rolnictwo i na świecie, i w Polsce. Ten sektor już od kilku lat doświadcza tych konsekwencji, w Polsce od mniej więcej dekady mamy problem z suszą rolniczą. Pojawia się kwestia wzrastającej nieprzewidywalności sytuacji: wiosną mamy coraz więcej przymrozków, które powodują zniszczenie pól, pojawiają się nowe szkodniki, to wszystko negatywnie wpływa na stabilność funkcjonowania sektora rolnictwa” – wymienia dr Paulina Sobiesiak-Penszko. – Dlatego też zmiany związane z ochroną ekosystemów, z ochroną przyrody proponowane w ramach Europejskiego Zielonego Ładu czy strategii „Od pola do stołu” i Wspólnej Polityki Rolnej są tak istotne. Nie możemy produkować żywności dobrej jakości i rozwijać polskiego rolnictwa bez ochrony przyrody, bo po prostu rolnictwo jest od przyrody zależne.

Źródło: Newseria.pl